

G Ł O S

WYKŁAD WIELMOŻNEGO

WEYSSENHOFFA

POSŁA JNFLANTSKIEGO.

Na Sessyi Szymowej dnia 30. Marca R. 1789.

M I A N Y.

NAYIASNIEJSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

NAYIASNIEJSZE RZPLITEY SKONFEDEROWANE STANY!

ZAstanowiony Projekt na Sessyi ostatniej, a z mocy Prawa i sprawiedliwej ostrożności na uwagę wzięty, gdy dziś wznowiony, staie się przyczyną roztrząsania i wyłuszczenia rzeczy w nim zawartej, między tylą sprzeczными zdaniaми, i ja moie przełożyc obowiązany być się sądzę.

A naprzod: podnoszę głos moy na uczczenie Cnót w społeczności ludzkiej nayszacowniejszych. Dzięki oświeceni

A

XVIII. 2. 457

<http://rcin.org.pl>



❁ ❁ ❁

wieku naszego, które otworzyło serca Polaków na tak szlachetne uczucia, Sprawiedliwości i Ludzkości; Z największym zaktym iestem poszanowaniem dla Osób, które z tak świętych powodów wniosły, i utrzymywały Projekt, mający nieść ulgę i obronę od pokrzywdzenia Poddanstwu Polskiemu; Oddawszy to com winien tak cnotliwemu zamiarowi; o órządkach do niego projektowanych, co myślę, krótko powiem.

Jeden i naypierwszy zamiar Projektu wniesionego iest, jeżeli się nie mylę, aby Poddani Prawem Seymu tego od Podatków i Ofiar na sam tylko Stan Szlachecki włożonych, uwolnieni, niesprawiedliwością i okrucieństwem niektórych Panów, do opłacenia onych niewoleni nie byli. Tym końcem, tenże Projekt chce zaręczyć Sprawiedliwość w Sądach ukrzywdzonemu Poddanemu, i wystawić mu obrońcę w Delatorze 3000. Grzywien nadgrodzonym.

Ja w tym wszystkim, ani Poddanego zawarowanego od krzywdy, ani sprawiedliwości pewney dla ukrzywdzonego, a tym samym Prawa nie widzę, któreby pożytek iaki przynieść Kraiowi mogło. Owszem przeciwnie, wszystkiego się lękam, co Prawo nieostrożne, niedokładne, a w Konstytucyi rządowej gruntu i zasady niemające, zamięszać i zniszczyć może.

Nie ma potrzeby rozwodzić się nad tym, co każdy iasno widzieć musi; że niesprawiedliwy i nieludzki Dziedzic, a własnego pożytku lub szkody, w zniszczeniu, lub dobrym mieniu Poddanego swego nie widzący, gdy należący od siebie Śkar-

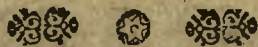


bowi Summy, w majątkach poddanych swoich szukać zechce, najmniejszą zapewne w Prawie takim (znajdzie przeszkodę: Nie syta chciwość sprzężona z nieczułą na los podobnego sobie iestestwa dzikością, znajdzie tysiąc sposobów do dopefnienia niegodziwości swoiey, tysiąc wybiegów do pokrycia popefnionego bezprawia. Jeden pozór tegoż okrutnego Pana, od kary choćby przed naysprawiedliwszym Sądem zasłonić zdoła. Dosyć mu będzie, kiedy powie: że nie podwoione Podymne, nie procentową ofiarę Poddanym swym składać nakazał: ale z nowego oszacowania gruntów, z nowego rozkładu gospodarstwa, słowem dla nowych tysiącznych innych przyczyn, (z czego sprawować się przed żadnym Sądem, Prawem Kraiowym obowiązany [nie iest) nowy wymiar pracy i posługi, lub pieniężney opłaty Poddanym swoim postanowił. W takim razie pytam się: Jakiż iest Sąd w Polsce, któryby miał sobie Prawem pozwolone rozeznawanie powinności i obowiązków gruntowych między Poddanym a Dziedzicem zachodzących? Bo i mieć ich nie mógł pierwey, nimby miara onych stosownie do Ziemi dzierzanej iasnie i wyraźnie Prawem pisany oznaczona była: Inaczej Sąd byłby arbitralny, bo nie Prawo, ale zmienne podług okoliczności Sędziów mniemania, pisałyby wyroki. Czcze zatem byłoby prawo takie, względem ztego Pana, który przed każdym Sądem niewinnym stanie; za największe skrzywdzenie Poddanego kary nie odniesie, bo miary obowiązków wzajemnych między Panem i Poddanym ustawy Kraiowe nie określiły, a zatem i początku bezprawia takiego, czyli przestąpionych granic, i wielkości onego wiedzieć nie można.

❁ ❁ ❁

Jakaż tu pewność sprawiedliwości dla ukrzywdzonego Poddanego? Tam, gdzie można krzywdzić bezkarnie, iestże rzecz podobna obiecywać sobie nadgrodenie krzywd poniesionych? Więć toż samo Prawo niesprawiedliwego Pana bez kary, ukrzywdzonego Poddanego bez sprawiedliwości zostawie. W Dobrach Królewskich pozwolono Poddanym szukać przez się sprawiedliwości u Sądu, i dochodzić Prawem na Possessorze krzywd swoich: przecież (wszak mamy tego liczne przykłady, w czém odwofuę się do świadectwa publiczności) eoż ztąd zyskali? iezeli nie to: że siebie i Possessora w długą kłotnię owikławszy, na majątkach zniszczywszy, wspólnym zubożeniem, i opuszczeniem Roli zakończyli. Jasno się tu widzieć daie, że ta Ustawa lubo w zamiarze swoim nayzbawiennieysza, zamiast pożytku, szkodę przynosi, gdy pewnego gruntu i silney zasady w samey Konstytucyi Rządowey nie ma. Nowo proiektowane Prawo, nie samym Poddanym szukać sprawiedliwości pozwala, ale komuś Prawo opieki nadaie: a tak cała skrzywdzonego nadzieia w łasce i ochocie innego, którego pomyślnie chyba iakieś zdarzenie na ulgę uciemiężonemu przyniesie. Takż to pewność Sądu? Takież to być powinny Ustawy, Sprawiedliwość, i obronę uciśnionym waruiące? Także, bezpieczeństwo własności, to nayświętsze przyrodzenia Prawo ma być losowi w spofeczności Cywilney zostawione? Z tych miar wszystkich, Prawo takie lubo zbawienne w zamiarze, czcze iednak i pfonne w skutku swym będzie, i dlatego właśnie być nie powinno.

Lecz nie dość na tym: Ustawa żadna obojętną nie iest;



być musi koniecznie pożyteczną, albo szkodliwą; a jeżeli pierwszą nie jest, drugą będzie bez ochyby.

Doswiadczenie nas uczy, że Obywatel uczciwy, nie jest tak porywczy do oskarżania, i zapewne w Sprawie takiej nim nie będzie. Któż bowiem, cokolwiek światła mający oskarżycielem być zechce tam, gdzie ani dowodów na winnego, ani najmniejszego sposobu przystąpienia do Sprawy mieć nie można? Bo jeszcze raz powtarzam; Prawo pisane obowiązków wzajemnych między Panem i Poddanym z posiadania Gruntów wynikających, nie oznaczyło w Polsce: niemasz na to Sądu z Prawa, niemasz w Prawie dla Sądu prawideł. Ktoż będzie Delatorem? kto obrońcą i Opiekunem skrzywdzonych Poddanych u Sądu stanie? ten, komu 3000. Grzywien miłe będą. Ci, których smak, szczęście, zysk w pieni i zamieszkach. Owi to Prawa uciśnionych obrońcy, w Dziedzicu Prawa spokojność i bezpieczeństwo, w Poddanym Prawa posłuszeństwa i sprawiedliwych obowiązków, gwałcicielami się staną; Pana u Sądów kłócić, Poddanym krzywdy i uciążenie wmawiać, dla własnego obfowu nie zaniechają. Doda im ochoty nadzieia zysku ciągnionego z opłaty prawnej opieki; nie zatrwoży ich wieża w czasie niedowiedzioney winy. Owoż cała nagroda wszystkich szkod poniesionych w gospodarstwie, z Rolnictwa opuszczonego, ze zwiedzonego, niekarne, kłótlivego, a kosztem Prawa wycieńczonego Podaństwa.

Takim sposobem zagęszczonych delacji, zakłócenie Pana i Poddanego skutkiem będzie, który z kolei, okropniejszych



daleko ciosów na Kray nasz stać się może przyczyną. Chciwy, albo potrzebny zamieszek w Polsce, obrawszy sobie liczbę pewną umówionych Delatorów, Poddąństwo przeciw Szlachcie do powszechnego rokoszu łatwo przyprowadzić, Kray cały w potrzebie wzburzyć potrafi. Tyle millionow nieoświeconych Ludzi, niemających cienia znajomości sprawiedliwego i wyraźnego przedziału, między należnością a powinnością; między Sprawiedliwością a gwałtem: między karnością a rozpustą, będzie mogło służyć komuś, który pod hasłem ludzkości dla iedney Klasy Ludzi, dla drugiey Tyranem być zechce; który mając pozorem wolności iednych, na drugich pęta niewoli wrzucić zamysli.

Ta trwoga powiększa się we mnie, gdy myślę w jakim czasie, w jakim okolicznościach, w jakim przesileniu dziś Polska zostaje; Gdy się buntu z iedney strony lękamy, Prawem projektowanym złym ludziom sposobność dać chcemy do zapalenia onego w całym powszechnie Kraiu. Kiedy wszystko niepewne, wszystko zawieszono, wszystko rozpoczęte tylko i projektowane ieszcze w Oyczyźnie naszej widzimy; w tym czasie do tylu niebezpieczeństw i trudności, nowe zawady i przeszkody na drodze szczęścia słać sobie chcemy. A to, co światło, oraz powszechne już niemal Sprawiedliwości i ludzkości uczucie, pod berłem twoim NAYIASNIEYSZY PANIE wzniezione, pomyślne lubo nie tak rychłe w przyszłości Nam wystawia, to My gwałtownym i nierozważnym krokiem, siebie nad przepaścią stawiając, a skutku szczęśliwego nie pewni, w iednym mgnieniu oka dokonać zamysłamy. Wzruszać to, co



wiekami upoważniono, nie jednego dnia dzieło; nie tak łatwa, nie tak mała i bezpieczna jest rewolucya, iak ją sobie wystawujemy. Czuję aż nadto, co się Człowiekowi od Człowieka należy; wiem z jakich miar Stan Poddanych naszych jest opłakany. Znam, co im Rząd Kraiowy wrócić, co zabezpieczyć powinien. Lecz przestanę mówić iako Polak, może bowiem kto rozumieć, że w Polsce zrodzony, przywykłem widzieć Poddanych Polskich niewolnikami, a ztąd nagłą przemianę ich Stanu mam za niebezpieczną i niepodobną. Użyję więc rady i przestrogi obcych Pisarzy, którzy sądząc być rzeczą konieczną potrzebną polepszenie Stanu Poddanych naszych, ostrzegają Nas przeciw o niebezpieczeństwie, gdy w tak wielkiej odmianie nieostrożnie sobie postąpiemy; radzą Nam unikać gwałtownych kroków, iako całości naszej najstraszliwszych, i pierwej Dusze niewolnicze zmienić, a potem ciała z niewoli wyprowadzić życzą.

Taki więc Projekt radbym widział w tej Izbie, Najjaśniejsze Stany! w którymby i polepszenie losu Poddanych naszych nieoboiętne ale pewne, i Prawa Dziedzica na sprawiedliwości zasadzone, niewzruszone, i spokojność powszechna, oraz bezpieczeństwo zawarowane były. Wyraźnie mówię, chcę Projektu, któryby gotował Oyczyźnie naszej pomysłą rewolucyą, nie zaś na niepewny los zaraz ją puszczał, któryby ostrożny, wyważony, sprawiedliwy, i stały, mógł być niewzruszonym gruntem i zasadą dalszych w czas późniejszy Ustaw i urządzeń celowi takiemu odpowiadających; iak obaczę fun-

XVIII. 2. 457



damenta, w tedy dopiero o dźwignieniu gmachu całego myśleć będą.

Zda mi się, żem się już wytłumaczył, iakiego zdania icstem o wniesionym Projekcie. Prawem go mieć nie chcę, bo te byłoby czcze względem zamierzonego skutku i niepożyteczne, szkodliwe w swych wnioskach, zawczesne w terażniejszych okolicznościach, a nadewszystko pewney zasady w Rządowej Konstytucyi niemające.



XVIII. 2. 457

3779